

FRANCISZEK ROŻEK

Strzelec Franciszek Rożek, s. Andrzeja i Marii, rocznik 1896, funkcjonariusz Policji Państwowej, żonaty, dwoje dzieci; z 1 kompanii baonu wartowniczego, przebywający na kursie kierowców samochodowych przy 104 kompanii transportowej.

Internowany i wywieziony w dniu 12 lipca 1940 roku z obozu internowanych w Wiłkowyszkach na Litwie do obozu internowanych na terenie ZSRR w Kozielsku.

W obozie internowanych w Kozielsku byłem od 15 lipca 1940 do 15 maja 1941 roku.

Obóz mieścił się w zaniedbanych budynkach poklasztornych i cerkwiach. Mieszkaliśmy w salach klasztornych po ośmiu do 40, natomiast w jednej cerkwi mieszkało około 600, w drugiej – blisko 280 osób. W cerkwiach prycze były trzypiętrowe, natomiast w salach dwupiętrowe, to jest parter i piętro. Spaliśmy na gołych deskach przez okres około dwóch miesięcy, a następnie otrzymaliśmy sienniki i trochę mokrej i zgniłej słomy z pszenicy, która służyła za pośłanie do końca pobytu w tym obozie. Mieszkania były w większości słabo oświetlone, wilgotne i było bardzo dużo pluskiew. Higiena zupełnie była zaniedbana.

Internowanych było ponad 2,5 tys. osób. Byli w tym oficerowie Wojska Polskiego i policji różnych stopni oraz podoficerowie: Korpusu Ochrony Pogranicza, żandarmerii, Straży Granicznej, funkcjonariusze Policji Państwowej, podchorążowie WP. Ci ostatni zostali wywiezieni w listopadzie 1940 roku do innych obozów. W obozie były osoby w wieku młodym i starszym, do 60 lat, w większości narodowości polskiej, o wyższym poziomie umysłowym. Stosunki wśród internowanych były dobre. Internowani byliśmy dlatego, że byliśmy obywatelami Polski. Przetransportowano nas do obozu w Kozielsku z obozów na Litwie i z Łotwy.

Pracę wykonywaliśmy przeważnie wewnątrz obozu: kładzenie bruku, rozbieranie ruin domów poklasztornych, remontowanie budynków i domów, by można w nich mieszkać. Usuwanie

gruzów ze zburzonych budynków poklasztornych itp. Ponadto rozwijała się w obozie praca osób pojedynczych, mimo trudnych warunków i bez żadnych narzędzi, gdyż NKWD w czasie rewizji w pomieszczeniach zabierało noże, kawałek żelaza, który mógł służyć jako młotek, zaostriżony drut jako dłuto. Mimo to praca trwała nadal nieprzerwanie, wyrabiali z marmuru i drzewa szachy, skrzypce, mandoliny, gitary, rzeźbili różne rzeczy, wyrabiali noże składane, brzytwy. Ponadto był utworzony chór i orkiestra składająca się z około 50 osób. Chór śpiewał polskie piosenki i kilka rosyjskich, w składzie orkiestry były: skrzypce, gitary, mandoliny, oczywiście obozowego wykonania, oraz fortepian klubowy rozstrojony. Ja osobiście byłem internowany jako funkcjonariusz Policji Państwowej (w ich mniemaniu wróg ludzi pracy).

Wyżywienie w obozie w Kozielsku było: 800 gramów chleba, oficerowie otrzymywali 500 gramów chleba czarnego i 300 gramów białego, pół litra zupy, parę łyżek gęstej kaszy, woda gotowana (*kipiatok*), tłuszcze: olej, około 20 gramów cukru, na miesiąc wydawali pięć paczek machorki (żyłki), pięć książeczek bibułki i pięć paczek zapalek, około 100 gramów mydła zwykłego. Była jedna łaźnia i jeden ogólny, olbrzymi klozet.

W czasie 10-miesięcznego pobytu w obozie w Kozielsku trwały badania [prowadzone] przez organa NKWD. Wzywali w różnych porach dnia i nocy, w czasie badań wpływali na załamanie się, ujawnienie charakteru służby, [pytali] czy brał udział w wojnie obecnej i w poprzedniej w roku 1918 – 1921 przeciw Sowiecom, ponadto wmawiali, że Polska była państwem burżuazyjnym, [namawiali] by zapomnieć o jej istnieniu, gdyż Polski już nie będzie, a tylko komunizm zawładnie światem. W tym kierunku prowadzona była przez organa NKWD propaganda w klubach, na pogadankach i odczytach, w kinach wyświetlane filmy, w literaturze, jaka w obozie była nam dostępna, przez radio.

Po zakończeniu badań wielu z internowanych zostało wywiezionych z obozu w nocy samochodami, nie wiadomo dokąd. Wywozili z obozu pojedynczo i po kilka osób. Pamiętam wywiezionego Feliksa Spadniewskiego, policjanta z woj. nowogródzkiego oraz Dąbrowskiego, pułkownika.

W dniu 15 maja 1941 roku oddzielili nas od oficerów i wywieźli na północ do Murmańska. Wiezieni byliśmy kolejną, w zamkniętych wagonach, w ciężkich warunkach.

Gdy zbliżaliśmy się do Murmańska, widziałem przez szczeliny w ścianach wagonu i jedno okno dużo obozów oraz ludzi przy pracy, przy których stali z karabinami sowieccy żołnierze.

Wśród pracujących wyróżniały się wyglądem czapki polskich żołnierzy będących w obozie na pracy przymusowej.

W Murmańsku otrzymaliśmy: czapkę watowaną, po dwie watówki, które służyły za płaszcz, spodnie watowane i trzewiki na gumowych podeszwach. Z Murmańska wywieźli nas okrętem „Stalingrad” na Półwysep Kolski. Podróż na okręcie była niemożliwa ze względu na ciasnotę, wyżywienie, warunki higieniczne, brak opieki lekarskiej.

Na Półwyspie Kolskim wysiedliśmy w porcie przy rzece Panoia [Ponoj], na pustą tądrę [tundrę]. Spaliśmy na mokrej ziemi, gdyż po zimie zaczęła rozmarzać, było to w czerwcu. Praca trwała 12 godzin przy budowie namiotów, na drodze tam budowanej i przy urządzeniu lotniska. Wyżywienie: w dzień otrzymywaliśmy chleba od 80 do 120 gramów, dwa kawałki cukru, dwa razy na dzień zupę, rybę suszoną.

Łaźni nie było, pomoc lekarska nie istniała, chorzy leżeli na swych barłogach razem ze zdrowymi.

Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w dniu 12 lipca 1941 roku zostaliśmy przewiezieni okrętem z Półwyspu Kolskiego do Archangielska, do obozu w pobliżu portu.

W obozie warunki bardzo ciężkie pod każdym względem, [więźniowie] zaczęli chorować masowo, opieki lekarskiej nie było. Choroby powstawały z brudu, gnijących śmieci, z brudnej wody, braku żywności i warunków higienicznych.

23 lipca wywieźli nas pociągiem, w wagonach towarowych, do Suzdała. Tam warunki wyżywienia poprawiły się. Po ogłoszeniu nam amnestii zostaliśmy wolni. 24 sierpnia 1941 roku wstąpiłem do Wojska Polskiego i w dniu 8 września przyjechałem transportem do Tatiszczewa.

Przez cały czas pobytu w ZSRR otrzymałem jedną telegramę od żony z Kazachstanu i dwa listy oraz od rodziny spod zaboru niemieckiego jeden list.

Wrażenia z pobytu w ZSRR wyniosłem w pamięci jak najgorsze w stosunku do ustroju państwa, kłamliwości i życia tamtejszych ludzi.